

POLSKIE BIURO WYDAWNICTW POLITYCZNYCH

---

## MEMERANDUM

W SPRAWIE PÓŁNOCNEJ I POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ  
GRANICY ODRODZONEJ POLSKI

---

TYTUŁMACZENNIE

Paryż - Czerwiec 1919

**KSZTAŁTOWANIE GRANIC NIEPODLEGŁEJ POLSKI W ŚWIETLE DOKUMENTÓW KARTOGRAFICZNYCH**  
Praca naukowa finansowana w ramach programu MNiSW pod nazwą „Szlakami Polski Niepodległej” w latach 2018–2023  
nr projektu 01SPN17003218, kwota finansowania 1 228 485 zł



Ministerstwo  
Edukacji i Nauki



UMCS

# MEMORANDUM

## W SPRAWIE PÓŁNOCNEJ I POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ GRANICY ODRODZONEJ POLSKI

Aby poprawnie rozwiązać kwestię północnej i południowo-wschodniej granicy Polski - a jest to równie istotne na wszystkich granicach - należy wziąć pod uwagę ważny fakt, że obecnie konieczne jest nie tylko utworzenie Polski, ale także przywrócenie narodowi polskiemu jego statusu i terytorium, które pod koniec XVIII wieku zostało mu odebrane, zniszczone i rozczłonkowane.

Zbrodnia rozbiórów Polski musi być koniecznie odpokutowana, bo inaczej nie sposób byłoby znaleźć dobry fundament odnowy świata według świętych zasad prawa i sprawiedliwości.

Dlatego, podejmując kwestię terytoriów i granic przyszłej Polski, należy cofnąć się do stanu sprzed rozbiorów. To jest oczywiście historia. Ale Polska posiada wielką historię, która istnieje już od tysiąca lat i nie może tego nie odczuwać w chwili swojego odrodzenia.

Dlatego historyczne terytorium Polski jest zawsze podstawą aktualnego zagadnienia terytorialnego i proponując wytyczenie granic odrodzonej Polski, musimy wrócić do granic z 1772 roku.

Oczywiste jest, że granice z 1772 roku, których można domagać się jako zadośćuczynienia, nie mogą być uznane za niewzruszone. Od tamtej daty dzieli nas prawie sto pięćdziesiąt lat. Historia poszła

naprzód i odcisnęła swoje piętno zarówno na duszy narodów, jak i na zewnętrznym charakterze kraju.

Miały miejsce nowe wydarzenia i pojawiły się nowe idee. Trzeba brać te zmiany pod uwagę. Ale żeby je zrozumieć, wyciągnąć z nich (...)

(...) stosowne wnioski i dojść do zadowalających rezultatów, słowem, żeby właściwie uchwycić polski problem, który jest teraz do rozwiązania, należy sięgnąć po informację i wskazówki nie tylko do danych statystycznych czy etnograficznych, ale przede wszystkim do historii.

Zatem, aby osiągnąć zadowalający rezultat, musimy najpierw przyjąć za podstawę i punkt wyjścia stan terytorialny Polski sprzed pierwszego rozbioru w 1772 r., a następnie sprawdzić, czy należy wprowadzić jakieś korekty, czy też nie.

Na tę decyzję będą miały wpływ różne czynniki.

Trzeba będzie rozważyć prawa Polski na danym terytorium, czy to pod względem historycznym i obecnego stanu rzeczy, czy też pod względem zasad prawa publicznego, powszechnie dziś uznawanego, oraz wymogów sprawiedliwości, a także pod względem niezbędnych uwarunkowań istnienia Państwa Polskiego, które ma zostać odrodzone.

Musimy teraz rozważyć problem północno-wschodniej i południowo-wschodniej granicy przyszej Polski.

#### GRANICE W 1772 ROKU

Nie będziemy tu szczegółowo opisywać granic, które w 1772 r. oddzielały Polskę od Imperium Rosyjskiego Katarzyny II.

Wiadomo, że północno-wschodnia granica Polski rozciągała się za Dźwinę i Dniepr, wzdłuż biegu środkowego Dniepru, w kierunku południowym; miasto Kijów, na prawym brzegu Dniepru, wraz z przyległym terytorium, znajdowało się poza granicą Polski.

W tym czasie do Wielkiej Rzeczypospolitej [Rzeczpospolitej Obojga Narodów - p.t.] należała cała etnograficzna Litwa, część Inflant (zwane Inflantami Polskimi), a także cała Ruś Biała i całe terytorium ruskie wzdłuż biegu środkowego Dniepru.

Te rozległe ziemie, obejmujące Wielkie Księstwo Litewskie, Wołyń, Podole, Ukrainę, nie zostały przez Polskę podbite. Już w końcu XIV wieku dobrowolnie zjednoczyły się one z Polską zabezpieczając się przed zagrożeniem niemieckim. Pierwotnie była to unia personalna, od (...)

(...) 1569 r. stała się unią faktyczną, w której tylko Wielkie Księstwo Litewskie zachowało nominalną autonomię do 1791 r. Prowincje Rusi Czerwonej (wschodnia część obecnej Galicji) od XV w. były jedynie polskimi "palatynatami" [w tekście "palatinates"; nie do końca wiem, jak się do tego odnieść, bo palatynat po polsku ma odniesienia do Cesarstwa Niemieckiego, znalazłem, że w Polsce funkcję palatyna pełnił wojewoda - może więc o województwa chodzi? - p.t.], podobnie jak od XVI w. prowincje Wołynia, Podola i Ukrainy.

Pod względem politycznym cały ten obszar był polski. To właśnie polska historia dokonywała się na tych rozległych ziemiach litewskich, inflanckich i ruskich, gdzie przez stulecia wspólnie kształtowały się rasa, język, religia i kultura. Pod zwierzchnictwem państwa polskiego i pod rządami cywilizacji zachodniej od wieków żyli [tu - p.t.] razem Białorusini i Rusini, stanowiący zachodnią gałąź ludu ruskiego.

A kiedy Moskale, usprawiedliwiając swój pochód i podboje na zachód, przyjęli nazwę Imperium Rosyjskiego, musieli uznać świeckie prawa Polski do ziem Rusi Zachodniej. Na przykład w artykule 4. traktatu polanowskiego, zawartego w 1634 r. między Władysławem IV, królem Polski, a carem Michałem Fedorowiczem, napisano: „Król Polski uznaje wielkiego księcia Michała Fedorowicza za cara autokratycznego całej Rusi Moskiewskiej, rozumiejąc, że z tytułu tego nie będzie czerpał żadnych praw do Rusi, które ab antiquo należą do Polski”. Katarzyna II, kiedy przyjęła tytuł Cesarzowej wszystkich ziem ruskich, uznała za konieczne oświadczyć za pośrednictwem swego ambasadora w Warszawie, co następuje: „Jej Cesarska Mość, nasz suweren August, przyjmując tytuł cesarzowej wszystkich ziem rosyjskich, nie zamierza ani dla siebie, ani dla swoich następców, ani dla swojego cesarstwa przywłaszczać sobie żadnych praw do ziem i krajów, które pod nazwą Rosji lub Rusi należą do Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego; a uznając ich zwierzchnictwo, daje raczej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej gwarancję zachowania ich praw i przywilejów, jak również ziem i krajów do niej należących lub rzeczywiście przez nią posiadanych, obiecując, że będzie ich strzegła i broniła na wieki przed każdym, kto próbowałby je naruszyć.”

Po drugim rozbiore Polski w 1793 r. te same (...)

(...) terytoria „rosyjskie i ruskie” [w tekście "russes ou ruthènes" - p.t.] zostały przejęte przez Rosję jako „prowincje polskie” [w tekście "provinces polonaises" - p.t.] (określenie oficjalne); i z tego powodu car Aleksander I obiecał zjednoczyć Polaków z Królestwem Polskim utworzonym na Kongresie Wiedeńskim. Jak wiemy, obietnica ta okazała się tylko mrzonką, a polskie prowincje Litwa, Ruś Biała, Wołyń, Podole i Ukraina wielokrotnie, a zwłaszcza w czasie rewolucji narodowych w latach 1830-31 i 1863, manifestowały chęć utworzenia wspólnoty [w tekście common case - p.t.] z Polską, za co zostały poddane długim i strasznym rządów terroru i rusyfikacji.

#### FAKTYCZNE ROSZCZENIA

Historia dostarcza nam wystarczających faktów potwierdzających prawo Polski do dawnego Księstwa Litewskiego, Wołynia, Podola i Ukrainy oraz do linii granicznej, która w 1772 r. oddzielała ją od Imperium Rosyjskiego.

Gdyby jednak z różnych powodów niemożliwe było przyłączenie wszystkich tych rozległych terytoriów do państwa polskiego, które musi być dobrze skonsolidowanym państwem narodowym, należy znaleźć sprawiedliwą linię demarkacyjną jako podstawę jego granic. Na tych ziemiach przejściowych między Wschodem a Zachodem niełatwo jest ustalić dokładną granicę między krajami, które w mniejszym lub większym stopniu znajdują się pod wpływem cywilizacji polskiej lub które w większym lub mniejszym stopniu zamieszkuje ludność polska.

Dlatego Polska może zgodzić się na zawężenie swych granic wschodnich tylko pod warunkiem, że ludność polska lub inna, zamieszkująca terytoria poza granicami jej państwa, będzie miała zagwarantowaną wolność i bezpieczeństwo w życiu państwowym i gospodarczym. Utworzenie Ligi Narodów mogłoby w tym wypadku okazać rzeczywistą pomoc, organizując na spornych ziemiach administrację wywodzącą się z mandatu wspomnianej Ligi. Dla wytyczenia linii granicznej między Polską a ziemiemi przejściowymi pod rządami Ligi Narodów należy dokonać rozróżnienia między różnymi grupami poszczególnych terytoriów.

#### KWESTIA LITWY

Zaczynając od północy, musimy najpierw przeanalizować kwestię litewską. Mamy tu do czynienia z etnograficzną (...)

(...) Litwą, to znaczy z terytoriami zamieszkanymi przez większość litewską. Terytoria te stanowią północno-zachodnią część dawnego Księstwa Litewskiego i obejmują prawie całą gubernię kowieńską z linią brzegową Bałtyku na północ aż do Lipawy (naturalnego portu Litwy), pas ziemi graniczący z gubernią wileńską, północną część guberni suwalskiej (Królestwo Polskie) oraz wschodnie powiaty Prus Wschodnich z Kłajpedą i Tylżą. Zamieszkuje ją około półtora miliona Litwinów, przy czym dokładna liczba jest trudna do ustalenia ze względu na niedokładność oficjalnych statystyk. Statystyki rosyjskie z 1909 r. podają liczbę Litwinów w guberniach kowieńskiej i wileńskiej na 1 390 000, podczas gdy statystyki niemieckie z 1916 r. podają tylko 1 089 776. Etnograficznie Litwa, będąc częścią Wielkiego Księstwa Litewskiego, od XIV w. połączyła swoją historię z historią Polski. W momencie rozbiorów związek ten był rzeczywisty i pełny. Litwa stanowiła integralną część Rzeczypospolitej, a politycznie Litwini uważali się za Polaków. Jednak po rozczłonkowaniu Polski tradycje unii uległy stopniowemu zatarciu, wśród Litwinów pojawiły się tendencje separatystyczne, importowane i wspomagane z zewnątrz. Tendencje te nie doprowadziły do zjednoczenia narodu litewskiego ani z Rosją, ani z Prusami, ale rozbudziły w nim uczucia narodowe i pragnienie litewskiej autonomii. Chociaż Polacy nie mogą i nie chcą zapomnieć o swojej dawnej unii z Litwą i uważają ją za pożądaną, a nawet konieczną dla dobra i bezpieczeństwa dwóch zaprzyjaźnionych narodów, to jednak nie odmawiają uznania, że zasada narodowości może być w tym wypadku słusznie zastosowana. Litwa zjednoczona z Polską mogłaby otrzymać odrębną strukturę organizacyjną, która gwarantowałaby prawa i swobodny rozwój narodu litewskiego.

RUSIE [w tekście RUTHENIAS - p.t.]

RUŚ BIAŁA, WOŁYŃ, PODOLE, UKRAINA

Nie ma powodu, by powoływać się na zasadę narodowościową w kwestii terytoriów ruskich, przez które muszą przebiegać wschodnie i południowo-wschodnie granice odbudowanej Polski.

Jeśli mówimy tu ogólnie o ziemiach ruskich, to nie po to, by potwierdzić ich jednorodność. Podobna jednorodność nie istnieje. Trzeba przede wszystkim odróżnić Ruś Białą od Rusi właściwej, która z kolei dzieli się na Ruś Czerwoną (wschodnia część Galicji), Wołyń, Podole i Ukrainę. Ani Ruś Biała, ani Ruś właściwa nigdy nie utworzyły samodzielnych państw narodowych. Jest to fakt, który mimo swej oczywistości musi być podkreślony, gdyż w ostatnim czasie pojawiło się wiele fałszywej i celowo niedokładnej literatury, próbującej udowodnić, że było inaczej.

Ruś Biała wraz z Litwą tworzyła Wielkie Księstwo Litewskie, a ziemie ruskie od XIV, a na pewno od XVI wieku, z własnej woli zostały przyłączone do Polski. Znana jest historia Wielkiego Księstwa Litewskiego, która od 1569 r. stanowi część historii Rzeczypospolitej, natomiast historia polityczna Rusi Białej w ogóle nie istnieje.

Podobnie jest z Rusią. Prawdą jest, że na terytorium Rusi można wyodrębnić dwie niezależne formacje polityczne: Wielkie Księstwo Kijowskie, dość potężne w X i XI wieku - które jednak straciło na znaczeniu po najeździe mongolskim w XIII wieku, oraz Księstwo Halicko-Włodzimierskie w XIII i XIV wieku. Te dwa księstwa ruskie, stanowiące doskonałą analogię do innych księstw Polski, tak licznych w momencie rozbitcia dzielnicowego (XII-XIV w.), nie przetrwały, a od XIV w. na rozległych równinach ruskich dokonuje się historia Polski. Ukraina, o której tak wiele mówią ostatnio Niemcy, nigdy nie istniała jako państwo narodowe czy niepodległe. Roszczenia przywódców ukraińskich do rozszerzenia państwa ukraińskiego od Sanu w Galicji do Donu w południowej Rosji nie są oparte na historii, geografii ani też na etnograficznym charakterze ludności ruskiej, a nawet na języku, który wszędzie jest ruski, [ale - p.t.] znacznie różni się na zachodzie i na wschodzie.

#### RUŚ CZERWONA NIE JEST UKRAINĄ

Chłopi na Wołyniu i Podolu nie nazywają siebie Ukraińcami. Ukraina dla nich, podobnie jak w historii, to (...)

(...) nieokreślony obszar/kraj [w tekście „country” co jednak częściej odnosi się do ziem niż kraju - p.t.] bez dokładnych granic, który graniczy ze wschodnią rubieżą Wołynia i zachodnią Podola oraz rozciąga się od Donu w kierunku Dniepru i daleko poza tę rzekę.

Ta Ukraina nigdy nie wiedziała, jak osiągnąć rzeczywistą niezależność polityczną. Nawet za rządów Bogdana Chmielnickiego nie podjęła żadnych starań o niepodległość. Wahała się między Polską a Rosją i w końcu została podzielona na polską Ukrainę na prawym brzegu Dniepru i rosyjską za nim.

Od czasów Chmielnickiego sprawy te nie uległy widocznej zmianie. Na Ukrainie, na innych ziemiach ruskich i na Rusi Białej nastroje i dążenia ludności nie osiągnęły jeszcze poziomu poczucia narodowego, które jest jedynym czynnikiem sprawczym prawdziwej niepodległości.

Ludność ruska posiadała jedynie klasową przynależność społeczną i w sensie negatywnym posiada ją nadal. Podobnie jak za czasów Chmielnickiego, tak i dziś walczy ona o sprawy związane z ładem społecznym i ekonomicznym, a nie z jakimikolwiek uczuciami narodowymi, grabiąc i pustosząc własny kraj.

Ten brak prawdziwych uczuć narodowych w narodzie ruskim uniemożliwia skuteczne zastosowanie zasad narodowościowych. Rusini nie są jeszcze narodem w politycznym znaczeniu tego słowa, a więc nie dojrżeli do niepodległości.

Zasada narodowościowa nie ma zastosowania do Białej Rusi i terytorium ruskiego, nie ma więc żadnego uzasadnienia prawnego przeciwko rozgraniczeniu dokonанemu z innych powodów. Jeśli granice z 1772 roku nie mogłyby zostać utrzymane, jaki byłby wiodący powód ich modyfikacji?

Rozległe terytoria Rusi Białej i Rusi stanowią obszar przejściowy między Zachodem a Wschodem. Przejście to jest łagodne, bez przemocy i kontrastów. Linia demarkacyjna jest trudna do zlokalizowania. Przenikanie polskich wpływów cywilizacyjnych ma centra działalności rozproszone po całym kraju, aż po jego najdalsze wschodnie granice. Etnografia nie jest w stanie udzielić nam żadnej poważnej pomocy. Ludność tego kraju stanowi bardzo skomplikowaną mieszanekę etniczną, co wynika z intensywnej kolonizacji, która trwała przez wiele wieków i pochodziła z różnych stron. Jednakże (...)



(...) jeśli weźmie się pod uwagę dane historyczne, geograficzne, etnograficzne, a nawet psychologiczne, możliwe staje się dostatecznie wyraźne rozróżnienie między zachodnimi regionami Rusi Białej i Rusi z jednej strony a wschodnią częścią tych terytoriów z drugiej. Pomiedzy dwoma wspomnianymi regionami można by utworzyć na Rusi region pośredni, który tworzyłaby dawna polska Ukraina.

Region zachodni Rusi Białej i Rusi obejmuje: gubernie grodzieńską, wileńską, mińską z wyjątkiem powiatu rzeżyckiego w tej ostatniej; powiaty dryski, lepelski, połocki i południową część powiatu dyneburskiego w guberni witebskiej; zachodnią część powiatu sieńskiego w guberni mohylowskiej; dalej Wołyń z wyjątkiem powiatu żytomierskiego, części owruckiego i większej części zwiahelskiego; wreszcie powiaty kamieniecki podolski, płoskirowski i połowę uszyckiego na Podolu. Cała Ruś Czerwona, która jest wschodnią częścią dzisiejszej Galicji, należy oczywiście do tego zachodniego regionu.

Całe opisane wyżej terytorium znajduje się pod wpływem cywilizacji polskiej, która przeważa na całym jego obszarze i przyciąga go zarówno fizycznie, jak i moralnie w kierunku zachodnim, a nie wschodnim. To jest powód, dla którego Polska rości sobie prawo do terytoriów Rusi Zachodniej jako integralnej części odtworzonego państwa polskiego.

Przedstawiliśmy powody, których dostarcza historia, prawo i sprawiedliwość, ale są jeszcze inne względy przemawiające za naszymi roszczeniami.

#### OBECNA SYTUACJA Z PUNKTU WIDZENIA ETNOGRAFII I STATYSTYKI

Na ziemiach ruskich, na których Polacy chcą zachować lokalne cechy narodowe, język, którym posługuje się ludność ruska, choć teoretycznie należy do grupy języków ruskich, uległ znacznym wpływom polskiej cywilizacji i języka [polskiego - p.t.]. Wiele polskich słów jest w powszechnym użyciu i w tych zachodnich regionach język ruski wydaje się bliższy polskiemu niż (...)

(...) rosyjskiemu. Poza tym fakt, że znaczna część ludności posługuje się językiem ruskim, a nie polskim, sam w sobie nie może być przeszkodą, by ludność ta weszła w skład narodowego państwa polskiego. Istnieją państwa narodowe, jak Francja czy Belgia, w których obywatele, choć mówią różnymi językami, pozostają wiernymi Francuzami czy Belgami. Podobnie jest na Rusi, gdzie różnica języków niekoniecznie świadczy o różnicy rasy czy narodowości. Wspomnieliśmy wyżej, że na tych przejściowych ziemiach ruskich mieszanka etnograficzna jest tak dalece posunięta, że trudno byłoby jednoznacznie określić narodowość chłopca ruskiego. Należy dodać, że większość Rusinów mówi płynnie po polsku i wszyscy doskonale go rozumieją. Rzymskokatolicy Biali Rusini w modlitwach używają języka polskiego; wszelkie próby wprowadzenia języka białoruskiego do obrzędów religijnych zawsze spotykały się z ostrym sprzeciwem. Książki i gazety białoruskie są drukowane w alfabecie łacińskim.

Polacy zamieszkujący te ziemie są autochtonami w takim samym stopniu jak Rusini. Osiedlili się tu w najodleglejszych czasach. Po pierwszym najeździe mongolskim, który zamienił kraj w pustynię, Polacy wraz z innymi kolonistami (Rusinami, Litwinami, Moskalami, Wołosami, itd.) osiedlili się na tych terenach, zasiedlając ich rozległe i żyzne równiny. Później, za każdym razem, gdy kraj był niszczone i plądrowany przez Tatarów lub Kozaków ukraińskich, Polacy przybywali, by przywrócić porządek i rolnictwo. Z tych powodów Polacy mają prawo uważać się na ziemiach ruskich jak u siebie w domu. Chociaż poziom intelektualny, moralny i narodowy Polaków stawia ich znacznie wyżej od ich ruskojęzycznych rodaków, to jednak błędem byłoby sądzić, że należą oni prawie wyłącznie do klasy wielkich posiadaczy ziemskich i fabrykantów; takich rodzin jest zaledwie kilka tysięcy, podczas gdy większość ludności polskiej należy do mas pracujących.

Nie sposób podać dokładnej liczby Polaków na Rusi Białej i Rusi: oficjalna statystyka rosyjska, z reguły bardzo nierzetelna, metodycznie dążyła do pomniejszenia liczby Polaków w tzw. "Kraju Zachodnim". W związku (...)

(...) z tym oficjalną rosyjską liczbę 1,25 miliona Polaków na całym terytorium Litwy, Rusi Białej i Rusi należy uznać za niedokładną i zaniżoną w stosunku do liczby rzeczywistej. Niemiecki profesor Hoetsch, który nie był przyjacielem Polaków, podawał ich liczbę dla „Kraju Zachodniego” jako 3,5 do 4 milionów. Liczba ta, choć przybliżona, musi być uznana za bliższą prawdy. Trudności w ustaleniu dokładnej liczby zwiększa fakt, że w Rusi kwestie narodowościowe mylone są z kwestiami wyznaniowymi. Oficjalne statystyki rosyjskie podają znacznie większą liczbę wyznawców religii rzymskokatolickiej niż Polaków. Na Rusi Białej z pewnością jest dość duża liczba Białych Rusinów wyznania rzymskokatolickiego, ale na Rusi (Wołyń, Podole i polska Ukraina) wszystkich niemal bez wyjątku katolików obrządku łacińskiego można uznać za Polaków.

Pan Stołypin, minister spraw wewnętrznych Rosji, w przemówieniu do Rady Ministrów w 1906 roku przyznał, że liczba osób wyznania rzymskokatolickiego w „Kraju Zachodnim” wynosiła 35,39% ogółu ludności.

Jeśli liczby te są prawdziwe, a Pan Stołypin był w stanie znać je dokładnie, to na podstawie oficjalnych danych rosyjskich z roku 1909 możemy przyjąć, że całkowita liczba wyznawców religii rzymskokatolickiej (Polaków, Białych Rusinów, Rusinów) w całym „Kraju Zachodnim” wynosiła około 8 milionów. Jeśli od tej liczby odejmiemy Litwinów (1 390 000) i Łatgalów w guberni witebskiej (302 821), to w „Kraju Zachodnim”, nie licząc etnograficznej Litwy i Inflant polskich, pozostanie 6 307 000 wyznawców religii rzymskokatolickiej.

Ci katolicy obrządku łacińskiego są albo Polakami, albo Białymi Rusinami; ci ostatni używają języka polskiego w swoich kościołach i szkołach oraz uważają się za Polaków.

#### OBECNA SYTUACJA JAKO WYNIK [DZIAŁAŃ - p.t.] REŻIMU OPRESJI

Jeśli Białą Ruś i Ruś, do których faktycznie rości sobie prawo Polska, można, w obliczu oficjalnych statystyk, uznać za ziemię z mniejszością polską, to należy docenić te statystyki nie tylko ze względu na ich (...)

(...) wartość integralną, ale także ze względu na historię ostatnich 150 lat. Znamy już wartość rosyjskiej statystyki. Wystarczy charakterystyczny przykład. Spis ludności w „krajach zachodnich” dokonany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w 1909 r. podawał liczbę ludności jako 22 633 807, a w tym samym czasie roczne statystyki sporządzone przez Komitet Statystyczny przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych podawały liczbę ludności jako 24 189 000. Taka rozbieżność między dwoma oficjalnymi źródłami jest wystarczająco uderzająca i nie wymaga komentarza. Oficjalna statystyka rosyjska zaniża odsetek Polaków znacznie poniżej rzeczywistej wielkości. Korekty, których można było dokonać, a także spis ludności przeprowadzony ostatnio przez Niemców na Litwie, Rusi Białej i w okupowanych częściach Wołynia, pokazują nam zupełnie inny stan rzeczy pod względem liczbowym. Wynika z tego, że w wielu częściach [tych - p.t.] ziem mamy do czynienia z większością, a nie mniejszością Polaków, jak np. w północnej części powiatu włodzimierskiego.

Ale oprócz tych korekt w obliczeniach są jeszcze inne rzeczy, które należy wziąć pod uwagę, jeśli chcemy ocenić rzeczywisty stan terytorium objętego roszczeniami. Nie sposób nie brać pod uwagę okrutnego ucisku, jakiemu obszar ten jest poddawany od czasu rozbiórów Polski, czyli od około 150 lat. Ten system przemocy i okrutnych prześladowań z konieczności zmienia normalny bieg życia w tym regionie. Zapoczątkowany przy pierwszym rozbirozie Polski i z roku na rok coraz gorszy, system ten funkcjonował do całkiem niedawna. Nie sposób przedstawić szczegółowy historyczny opis antypolskiej polityki prowadzonej przez rosyjski despotyzm. Przypomnijmy pokrótce najważniejsze fakty. Za panowania Katarzyny II 1 665 714 unitów zmuszono do przyjęcia prawosławia, a w chwili rozbiórów w polskich prowincjach na Litwie, Rusi Białej i Rusi było zaledwie pół miliona ludzi wyznania prawosławnego. 5 czerwca 1796 r. cesarzowa zatwierdziła projekt Zubowa nakazujący deportację 100 000 drobnej szlachty (połowy ogółu) na stepy Noworosji i na Krym. Dokonano licznych konfiskat, majątki odebrane polskim patriotom, państwu i Kościołowi katolickiemu przekazano faworytom Katarzyny II, generałom i (...)

(...) urzędnikom moskiewskim. Po względnym spokoju pod rządami cesarzy Pawła i Aleksandra I rozpoczęło się krwawe panowanie Mikołaja I.

Wiadomo, że polskie prowincje Litwy, Białej Rusi, Wołynia, Podola i Ukrainy wzięły czynny udział w polskim powstaniu 1830-31. Za tę patriotyczną postawę przyszło im zapłacić wysoką cenę. Nowe konfiskaty pozbawiły Polaków ogromnego terytorium o wartości 800 000 000 rubli; 45 000 rodzin polskiej drobnej szlachty zostało deportowanych z Wołynia, Podola i Ukrainy na stepy „Noworosji”. Dekretem z 19 grudnia 1831 r., 5 000 polskich rodzin z Podola zostało zesłanych na Kaukaz. Zamknięto słynny Uniwersytet Wileński i słynne Kolegium Krzemienieckie na Wołyniu, a także prawie wszystkie polskie szkoły, których na Litwie i Rusi były setki, a w których liczba polskich uczniów znacznie przewyższała liczbę rosyjskich w całym Imperium Rosyjskim. Kraj został poddany procesowi drastycznej rusyfikacji.

Służba wojskowa, która dla chłopów i drobnej szlachty polskiej trwała 25 lat, miała tendencję do wynarodowienia polskich mas ludowych; poza tym odsetek rekrutów wywodzących się z polskiej drobnej szlachty był trzykrotnie większy niż w innych środowiskach ludności wiejskiej.

W 1839 roku Kościół unicki został zlikwidowany, a unicy, którzy w 1825 roku stanowili 16,8% ludności, zostali przymusowo nawróceni z powrotem na prawosławie. Liczbę tych nowych prawosławnych można szacować na 1,5 miliona. W 1863 r. Polacy ze wszystkich prowincji Litewskich i Ruskich wzięli czynny udział w polskim powstaniu. Walki toczyły się zarówno na Wołyniu, jak i na Litwie. Deklarację przynależności do Rządu Narodowego w Warszawie podpisały tysiące osób, np. 89 315 mieszkańców guberni wileńskiej, 49 289 mieszkańców Grodna. Potem nastąpiły nowe represje, bardziej metodyczne, ale nie mniej straszne. Za rządów Murawiewa na Litwie połała się obficie krew. Raz jeszcze skonfiskowano ponad 150 000 hektarów polskiej ziemi. Ponad 100 000 Polaków zostało deportowanych na Syberię. Wprowadzono cały system praw wymuszających i represyjnych w celu odebrania Polakom ziemi, aby zrujnować ich ekonomicznie i uczynić atrakcyjnym dla żywiołu rosyjskiego to, co wcześniej było czysto polską (...)

(...) ziemią. Ta polityka ucisku i przemocy przyniosła rezultaty korzystne dla rosyjskich oficjalnych statystyk, a na niekorzyść Polski celowo udowodniła zły stan rzeczy. Straty poniesione przez polskiego ducha narodowego od 1772 roku są ogromne. Straty te spowodowały poważny upadek całej kultury kraju. Uporczywa walka z Polakami, którzy na tych ziemiach zawsze stanowili i nadal stanowią pierwiastek ładu, cywilizacji i kultury umysłowej, musiała wyrzucić najbardziej opłakany wpływ na samopoczucie i stan moralny całej ludności. Nauczanie publiczne, zwłaszcza wśród klas niższych, znajduje się obecnie w opłakanym stanie; odsetek osób niepiśmiennych jest ogromny; chłopci są gruboskórni i barbarzyńscy. Jednak pod koniec XVIII w. (przed 1793 r.) i na początku XIX w., dzięki staraniom Polaków, pod przewodnictwem księcia Adama Czartoryskiego i hrabiego Tadeusza Czackiego, polskie szkoły na Litwie i Rusi przekazywały ludowi wiedzę o cywilizacji zachodniej. Rosja nie rozumiała, jak uczynić tę krainę kwitnącą i szczęśliwą. Mimo bezwzględnej walki nie udało jej się zniszczyć polskiego ducha, kraina nie straciła swego zachodniego i polskiego charakteru. A Polacy pozostali tym, czym byli zawsze - czynnikiem postępu i kultury. Osłabieni i zrujnowani, zagrożeni ze wszystkich stron, nadal wypełniają swoją misję cywilizacyjną. W tym celu korzystają z każdej okazji, z każdego zawieszenia broni w zmaganiach, z każdego złagodzenia prześladowań. Po rewolucji 1917 r., kiedy system despotyczny upadł i ustąpił miejsca chaotycznej wolności, Polacy znaleźli wystarczające środki i siły, by na nowo realizować swoją misję cywilizacyjną, która tak długo była zakazana. Pod ostrzałem i mieczem, pośród krwawej anarchii, Polakom na Litwie i Rusi udało się dokonać ogromnego dzieła reorganizacji; polskie masy ludowe, chłopci i drobna szlachta nagle powstały z przymusowego wycofania i zajęły poczesne miejsce w planach polskiej działalności. Powstały setki [właściwie „setki i setki” - p.t.] polskich szkół; na przykład w prowincjach Wołyń, Podole i Ukraina, gdzie w 1916 r. nie było ani jednej polskiej szkoły, w 1918 r. było ponad tysiąc szkół średnich (...)

(...) i podstawowych, a także polski uniwersytet w Kijowie. Cała ta ogromna praca została wykonana pomimo różnego rodzaju trudności i złej woli władz ukraińskich.

Zło, jakiego doznały i nadal doznają rozległe ziemie Litwy, Rusi Białej i Rusi, domaga się zadośćuczynienia. Najlepszym zadośćuczynieniem byłoby nie odłączać ich od terytoriów odnowionej Polski i dać im nowy ład polskiej wolności i cywilizacji zachodniej.

TYUMNACZENIE

Paryż - Drukarnia Levé, 71, Rue de Rennes

**KSZTAŁTOWANIE GRANIC NIEPODLEGŁEJ POLSKI W ŚWIETLE DOKUMENTÓW KARTOGRAFICZNYCH**

Praca naukowa finansowana w ramach programu MNiSW pod nazwą „Szlakami Polski Niepodległej” w latach 2018–2023  
nr projektu 01SPN17003218, kwota finansowania 1 228 485 zł



Ministerstwo  
Edukacji i Nauki

Szlakami  
Polski  
Niepodległej



UMCS